



Pielgrzymka łowicka

Jaskółka w strugach deszczu

tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Nie tylko Perzyna, ale i Kosiorek, Szkop wielokrotnie byli wzywani do komitetu. Musieli się tłumaczyć, dlaczego szli bez pozwolenia partii – mówi nasz rozmówca. Powiedział także, że ludzie z grupy Perzyna, Kosiorka i Szkopa bywali piętnowani, zwalniani z pracy, że nie mieli łatwego życia. A wszystko dlatego, że poszli w drogę, nie pytając, czy im wolno. O tym na s. IV-V. Już nie o drogach, ale o ścieżkach piszemy na s. VI. Choć daleko nam jeszcze do Holandii, Niemiec czy Danii, również u nas pojawia się światło w tunelu. O nim w artykule „Smukła linia z zapachem traw”.

W poniedziałek ruszyła do Częstochowy 355. Piesza Pielgrzymka Łowicka. Jest to **najstarsza grupa pątnicza w Polsce.**

Nie przstraszyło mnie pochmurne niebo, bo mam za co Bogu dziękować – mówiła Maria Krajewska z parafii w Łyszkwicach, pątniczka od 12 lat. – Idę do Matki z dziękczynieniem, ale i prośbą. Będę się modlić za męża, wnuki, parafię.

Po Mszy św. w kościele sióstr bernardynek, którą sprawował bp Józef Zawitkowski, na Jasną Górę wyruszyło ponad 300 pątników. Jak co roku, sporą grupę stanowiła młodzież z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Zduńskiej Dąbrowie.

– Idzie nas ze 40 osób, ja po raz pierwszy, z własnej woli. Czułem taką potrzebę. Będę się modlił o zdrowie – mówił Mateusz z technikum rolniczego.



MARCIN WÓJCIK

Mimo ulewy, „jaskółka pieszego pielgrzymowania” ruszyła na Jasną Górę pewnym krokiem. Punktualnie o 7.30

Pątników, jak zawsze, do granic miasta odprowadzał bp Zawitkowski. W grupie siedł także burmistrz Krzysztof Jan Kaliński. W środę do Księżaków miał dołączyć wiceburmistrz Bogusław Bończak. Również w środę w Piotrkowie Trybunalskim zaplanowano Mszę św. pod przewod-

nictwem bp. ordynariusza Andrzeja F. Dziuby.

Pielgrzymka łowicka trwa 6 dni i tradycyjnie dochodzi na Jasną Górę dzień przed niedzielą Zesłania Ducha Świętego. W drodze pątnicy rozważali prawdę zapisaną w słowach: „Żyjemy dla Miłości”. **js**

Czterech wymodlonych



MARCIN WÓJCIK

ŁOWICZ, 15 MAJA. Tego dnia Kościół łowicki wzbogacił się o czterech diakonów

W sobotę 15 maja Kościół łowicki wzbogacił się o nowych diakonów. Święceń udzielił im bp Józef Zawitkowski w bazylice katedralnej w Łowiczu. Nowi diakoni to: Grzegorz Krupa z parafii św. Mikołaja w Słupi, Cezary Porada z parafii św. Marcina w Chojnacie, Łukasz Szczepański z parafii św. Wawrzyńca w Kutnie oraz Jacek Zieliński z parafii św. Jana Chrzciciela w Rdotowie.

– Jesteście nie tylko powołani, ale jesteście wymodleni. Najpierw przez rodziców, a potem przez całą społeczność parafii i całego Kościoła diecezji – mówił do kandydatów na diakonów bp Józef Zawitkowski. Święcenia diakonatu wprowadzają do stanu duchowego. Diakon może udzielać chrztów, odprawiać nabożeństwa czy w zastępstwie kapłana asystować podczas sakramentu małżeństwa. **dk**

Huczne Dni Olimpijczyka

SOCHACZEW. Od sesji naukowej pod hasłem „Wychowanie przez rozwój, rozwój przez radość” rozpoczęły się 7 maja 48. Centralne Uroczystości Dni Olimpijczyka. W hotelu „Chopin” zgromadzili się m.in. działacze sportowi i nauczyciele wychowania fizycznego. Wykład wygłosił prof. Krzysztof Zuchora z war-

szawskiej AWF. Główna część Dni Olimpijczyka rozpoczęła się w sobotę od przemarszu sportowego korowodu przez miasto. Uczestniczyli w nim uczniowie wszystkich szkół z terenu miasta i powiatu, przedstawiciele klubów sportowych i olimpijczycy z Ireną Szewińską na czele.

mil



8 maja na wszystkich arenach sportowych miasta odbywały się imprezy rekreacyjne dla dzieci i młodzieży

Sukces „Mrożan”

ŁÓDŹ. Wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska spotkała się z Marią Sadzewicz-Nowak, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Dmosińskiej w Nagawkach, której Zespół Folklorystyczny Pieśni i Tańca „Mrożanie” wziął udział w Barcelona Dance Award. W tegorocznej edycji rywalizowało ze sobą 60 zespołów z całego świata. Osiem z nich zaprezentowało kulturę ludową swojego kraju. W tym gronie znaleźli się także „Mrożanie” i bez problemu zdobyli pierwszą nagrodę w kategorii „folk dance” oraz w kategorii „folk culture”. Zespół jako jedyny reprezentował Polskę. Jego nazwa pochodzi od rzeki Mrogi, która przepływa przez Nagawki.

dk



„Mrożanie” jako jedyni reprezentowali w Barcelonie Polskę

Książak na rewersie

ŁOWICZ. Tak, jak w zeszłym roku, tak i w tym na Starym Rynku stanie chatka, w której turyści będą mogli uzyskać informacje na temat Łowicza. W ofercie będą bezpłatne foldery ukazujące historię i zabytki miasta, będzie można kupić pamiątki: kubki, smycze, kartki



Rewers łowickiego książaka

pocztowe. Ale hitem sezonu ma być moneta o nazwie książak. To dukat w postaci mosiężnego krążka o średnicy 27 mm. Na awersie znajdzie się herb Łowicza, a na rewersie – postać w łowickim stroju. Moneta będzie można płacić w wybranych punktach na terenie miasta.

mil

J. RYBUS

Peregrynacja różańca

KUTNO. 14 maja w kościele św. Wawrzyńca uroczystie powitano Różaniec Jasnogórski, który od września 2009 r. peregrynuje po wszystkich oddziałach „Civitas Christiana” w Polsce. Różaniec został ofiarowany stowarzyszeniu na Jasnej Górze w 2003 r., kiedy to „Civitas Christiana” przeżywało

krzys. – Modlimy się o przemianę naszych serc i sumień, o rozwój wspólnoty „Civitas Christiana”, o zjednoczenie moralne narodu, byśmy mogli godnie żyć w wolnej Polsce – tłumaczy Włodzimierz Klimecki, prezes oddziału stowarzyszenia w Kutnie.

js

Odnaczenie dla proboszcza



Odnakę „Za opiekę nad zabytkami” za rok 2009 otrzymał ks. Henryk Linarcik

RZECZYCA-WARSZAWA. 11 maja, podczas uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Zabytków, na Zamku Królewskim w Warszawie wręczono odznaki i wyróżnienia za ochronę i konserwację zabytków. Odnakę „Za opiekę nad zabytkami”, która jest wyróżnieniem nadawanym osobom zasłużonym w społecznej opiece nad dobrami kultury lub działalności konserwatorskiej, przyznaje minister kultury i dziedzictwa narodowego. W tym roku w gronie wyróżnionych znalazł się ks. Henryk Linarcik, proboszcz z Rzeczyca.

– Cieszę się, że moje wysiłki i troska o dobra kultury zostały zauważone. Takie wyróżnienia zawsze motywują do ciągłego angażowania się w ochronę zabytków – powiedział ks. H. Linarcik.

nap

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Rewitalizacja bazyliki katedralnej

Mazowiecki Wawel w SPA

Bazylika katedralna w Łowiczu od kilku tygodni przechodzi solidny lifting, który potrwa do sierpnia 2011 roku. Już na samym początku **nie obyło się bez niespodzianek.**



Niektórzy święci na czas remontu zmienią „miejsce zamieszkania”. Drogę wskażą im ks. Wiesław Skonieczny oraz inspektor inż. Andrzej Borek

Remont katedry odbywa się w ramach projektu unijnego „Renowacja zespołu dawnej Kolegiaty Prymasowskiej w Łowiczu – najcenniejszego skarbu ziemi łowickiej wraz z utworzeniem kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego w parku Błonie”. Prace modernizacyjne rozpoczęły się od montażu rusztowań oraz wy-

miany

instalacji grzewczej i elektrycznej. Już na samym początku nie obyło się bez niespodzianek. W prezbiterium, a dokładnie na sklepieniu, odkryto fragment malowidła. Nie wiadomo jeszcze, z jakiego okresu pochodzi i czy warto go zachować. O tym w najbliższej przyszłości zdecyduje konserwator zabytków.

Zanim rozstawiono rusztowania, ze ścian zdjęto obrazy, rzeźby, sztukaterię, rozmontowano także stalle (w późniejszym czasie również ołtarz). Wszystko to trafi do pracowni konserwatorskich w Kielcach i Krakowie. Gruntowny remont bazyliki wymusił także pewne zmiany organizacyjne, związane ze sprawowaniem liturgii. Część Mszy św. i nabożeństw została przeniesiona do kościoła św. Leonarda przy al. Sienkiewicza.

Oprócz bazyliki, remontowane będą: plebania, kanonia, tzw. podkółka oraz rezydencja biskupa łowickiego. Na czas trwania prac ordynariusz zamieszkał w budynku Wyższego Seminarium Duchownego.

Bazylika katedralna nazwana jest mazowieckim Wawelem, bo spoczywa w niej 12 arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski. Przywrócenie jej architektonicznych walorów na pewno wzbogaci

cały region, który stanie się jeszcze bardziej atrakcyjny turystycznie. Koszt rewitalizacji to około 18 mln 500 tys. zł, z czego 75 proc. stanowi dotacja z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego. Pozostała kwota będzie pochodzić z pieniędzy zebranych przez łowicką katedrę. Wiele zależy od ofiarności wiernych, którzy mogą dokonywać wpłat na konto bankowe.

js

Zaproszenia

Lustro z break dance

Parafia Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie zaprasza **23 maja** na Festyn Rodzinny przy ul. Narutowicza 30. Impreza rozpocznie się o godz. 14. W zeszłym roku w festynie uczestniczyło 2 tys. osób! W tym roku zostaną zorganizowane gry i zabawy dla całych rodzin, loteria fantowa, a także przegląd piosenki

religijnej, turnieje drużynowe dla dzieci i młodzieży w piłce nożnej, siatkowej oraz koszykowej. Ponadto wystąpi zespół Lustro, będzie pokaz breakdance. Przyjadą policja, Straż Miejska i straż pożarna. Służby te zorganizują pokazy dla dzieci. Zabawy poprowadzi młodzież ze Stowarzyszenia „Fabryka Feniksa” oraz z Oratorium św. Jana Bosco. Organizatorzy przewidzie-

li małą gastronomię. Patronat medialny sprawują Radio „Victoria” i „Gość Niedzielny”.

Michalczew wspomina księdza

W tym roku mija 20 lat od tragicznej śmierci łowiczana ks. Tadeusza Stokowskiego, proboszcza z Michalczewa (diecezja

warszawska). Został on brutalnie zamordowany na terenie swojej parafii przez do dziś nie ujętych sprawców. **2 czerwca**, dokładnie w 20. rocznicę śmierci, odbędą się w Michalczewie koło Warki uroczystości upamiętniające tego niezwykłego kapłana. Poprowadzi je bp Józef Zawitkowski. Rozpoczęcie o godz. 11. Zapraszają rodzina ks. Stokowskiego i parafia. ■

■ R E K L A M A ■

103,5 FM łowicz/sochozów	93,8 FM kutno	94,7 FM rawa maz.	96,7 FM skierniewice	98,1 FM maszów/żyrardów	agencja reklamowa
www.radiovictoria.pl					

Szli choćby w pięć osób

ŁOWICKA JASKÓŁKA. O doboszu i jego bębnie, królikach, które przyczyniły się do cudu, oraz upartych pątnikach z **Jackiem Rybusem** rozmawia Marcin Wójcik.



ZDJĘCIA MARCIN WÓJCIK

MARCIN WÓJCIK: Wysłał Pan do mnie wiadomość o pielgrzymce, która kończy się zdaniem: „Kto raz pójdzie z łowicką kompanią, będzie chciał iść z nią już zawsze”. Pan chodzi od zawsze?

JACEK RYBUS: – Na razie byłem pięć razy, po raz pierwszy z tatą, gdy miałem 15 lat. Na pewno jeszcze pójdę. Ale pielgrzymka zawsze była i będzie obecna w moim domu. Pamiętam, że jeszcze jako dziecko chodziłem z babcią żegnać tatę

i pozostałych pątników do Lasku Miejskiego, a potem z mamą i bratem witałem ich na Jasnej Górze. Widziałem, jak mieszkańcy Łowicza i okolicznych wiosek podchodzili do właściwie nieznanym ludzi i dawali im pieniądze. Babcia powiedziała, że to ofiara, żeby pielgrzymi pomodlili się za nich przed obrazem Matki Boskiej Często-

Jacek Rybus: – Na pielgrzymce byłem 5 razy, po raz pierwszy z tatą, gdy miałem 15 lat. Ale pielgrzymka zawsze była obecna w moim domu

chowskiej. To było bardzo spontaniczne i szczerze. Dziś trudno sobie wyobrazić, że ktoś spontanicznie daje komuś pieniądze. Zmieniło się pokolenie i zmiany widać również w pielgrzymce.

Co to za zmiany?

– Kiedyś pielgrzymkę prowadzili wyłącznie ludzie świec-

cy – ostatnio pan Jerzy Kosiorek i Wiesław Szkop. Kulturowali tradycyjne śpiewy, litanie, nawet układali konferencje. To były ich osobiste refleksje, odkrywanie Boga, dzielenie się autentycznie przeżywaną wiarą. Na przykład Jerzy Kosiorek mówił o swoim cudownym wyzdrowieniu w dzieciństwie. Zranił się drutem w oko podczas karmienia królików. Było bardzo źle. Jednak szybko zaczął zdrowieć, gdy posmarował oko olejkami z sanktuarium maryjnego w Gidlach.

Powiedziałem o konferencjach, ale były też wykłady krajoznawczo-historyczne. Pielgrzymi zatrzymywali się w historycznych miejscach, a przewodnicy opowiadali – a to o pielgrzymce warszawskiej, która przez Kozaków została wycięta w pień, to znowu o św. Annie Samotrzeciej, kiedy zbliżaliśmy się do kościoła św. Anny. Przed Gidlami przypominano historię tego miejsca – jak rolnik wyorał wołami figurkę Najświętszej Pani. Również przed Gidlami jest krzyż choleryczny. W XIX w. na Jasną Górę nieśli go łowiccy pielgrzymi. Kiedy dowiedzieli się, że w Łowiczu zaraza ustąpiła, postawili go pod Gidlami jako wotum wdzięczności. W drugiej połowie XX w. drewniany krzyż zamieniono na metalowy i stoi tam do dziś. Pielgrzymka zawsze się przy nim zatrzymuje.

Czego nie zobaczymy w innych pielgrzymkach, a spotkać możemy w łowickiej?

– Nieodłącznym elementem łowickiej kompanii jest kocioł, czyli bęben. Kiedy pielgrzymka dochodzi do granic wsi czy miasta, rozlega się dźwięk bębna. Również w czasie drogi wybijany jest rytm na bębnie, który ułatwia marsz pielgrzymom. Jeśli uważnie by się przyjrzeć, pielgrzymka łowicka przyjmuje wtedy jakby charakter zaciężnego wojska, zmierzającego – jak przed wiekami – z „odsieczą” Maryi. Pielgrzymka ma więc swojego tzw. dobosza. Kolejny oryginalny element to padanie krzyżem przed każdym z kościołów, do którego dochodzi się na odpoczynek – w pogodę i niepogodę, trzykrotnie, przy biciu bębna.

Mówiąc o tym, co raczej rzadko zauważa się w innych pielgrzymkach, ośmieliłbym się jeszcze dodać niesamowitą życzliwość ludzi, których pątnicy spotykają w drodze.

Proszę mi wierzyć, można w ogóle nie brać ze sobą jedzenia. Ludzie goszczą pielgrzymów na szlaku ciastem, zupą i herbatą. Szczególnie pozwolę sobie tutaj wymienić mieszkańców np. Uchania i Pszczonowa, którzy zawsze z serdecznością witają pielgrzymów. Zdarza się, że niektórzy mieszkańcy wychodzą kilka kilometrów poza granice swojej miejscowości, by wprowadzić pielgrzymkę do miejsca, w którym żyją. Pielgrzymka jest więc jakby błogosławieństwem dla miejscowości, przez którą przechodzi.

Słyszałem, że planuje Pan skończyć pisanie książki o pielgrzymce dopiero za... 5 lat!

– Niestety, tak. Związane jest to głównie z tym, że ostatnio spiętrzyły mi się obowiązki. Rozpoczynając pisanie tekstu, myślałem, że będzie to sprawa dużo prostsza. Jednak za każdym razem odkrywam coś nowego. Wymaga to sprawdzenia, dlatego czas się wydłuża. Chcę przygotować najpierw solidną dokumentację i zebrać wszelkie możliwe informacje oraz świadectwa ustne, by publikacja była po części także dziełem pątników tworzących tę pielgrzymkę.

No, ale zarys książki może Pan już dziś zdradzić.

– Tak. Najpierw chciałem skupić się na pielgrzymkach tak ogólnie, czyli przedstawić zarys pielgrzymek zarówno katolickich, prawosławnych, jak i muzułmańskich. Nie zapomnę także o pielgrzymce młodzieżowej, która w sierpniu wyrusza z Łowicza, no i o miedniewickiej oraz domaniewickiej. Te również mają swoją ciekawą, niespisaną historię. Dalej przedstawię potop szwedzki, historię walk i sam cud, od którego



Mieszkańcy łowicza, żegnając pątników, całują krzyż, niesiony na samym przedzie pielgrzymki

wszystko się zaczęło, czyli słynną obronę Jasnej Góry. Przy tej okazji znajdzie się kilka zdań o historii Łowicza z tamtego okresu. Będę bazował na książce „Łowicz w latach potopu” autorstwa dr. Jana Węgnera oraz na innych publikacjach, np. Tarczyńskiego, Oczkowskiego czy też Reymonta.

Sięgnę też do homilii bp. Józefa Zawitkowskiego, który podczas 350. pielgrzymki poetycko przedstawił pierwsze wyjście z Łowicza. Następnie chronologicznie – z uwzględnieniem najważniejszych wydarzeń w Polsce – pokażę pielgrzymkę. Mam dostęp do pamiętników pisanych przez samych pielgrzymów. Sięgają one do czasów II wojny światowej. Te wszystkie źródła, które wymienię, będę chciał wzbogacić o informacje, jakie znalazłem w archiwum jasnogórskim, które już przeglądałem, robiłem zdjęcia, i do którego pewnie nieraz jeszcze się wybiore, aby skorygować dane. Napisanie książki, która uwzględni 355 lat, to ogrom pracy. Jest takie przysłowie, że „im głębiej w las, tym więcej drzew”.

Jest jakiś wiek, okres, z którym ma Pan najwięcej problemów?

– To będą czasy zaborów i II wojny światowej. Paulini na Jasnej Górze nie zawsze wpisywali dojścia pielgrzymek. Ojcowie bali się represji. Później, za czasów PRL, też takie sytuacje były, ale na pewno pielgrzymki szły. Jeśli nie grupą, to w kilka osób. Gdzieś tam się przedzierali, spotykali w umówionym miejscu, gdzie było bezpiecznie. Mówi o tym tradycja ustna. Prawdopodobnie od 1656 nie było roku, w którym by z Łowicza nie szli pątnicy na Jasną Górę. Był taki moment, kiedy przewodnika Franciszka Perzynę zaszczylił Urząd Bezpieczeństwa. Nakładali na niego liczne kary, grzywny i w końcu zdecydował, że pielgrzymka nie pójdzie. Wtedy pątniczki powiedziały, że choćby w 5 osób, to pojedą. I poszedł z nimi Jerzy Kosiorek i wielu innych.

Nie tylko Perzyna, ale i Kosiorek, Szkop wielokrotnie byli wzywani do komitetu. Musieli się tłumaczyć, dlaczego szli bez pozwolenia partii. Kiedyś na trasie zjechał drogę pielgrzymce samochód MO. Wyszli z niego oficerowie milicji z pytaniem: „Kto wam dał decyzję na wyjście?”. A oni na to: „Matka Najświętsza”. Funkcjonariusz pytał dalej: „A gdzie jest wasz przewodnik?”. „Każdy z nas jest przewod-

nikiem, a główny idzie na samym przedzie pielgrzymki. Jest nim krzyż”.

Pielgrzymów filmowano. Byli później zastraszani, zwalniani z pracy. Jednym słowem – nie mieli łatwego życia.

Jeździł Pan po wsiach w okolicy łowicza, szukając najstarszych śladów pielgrzymki?

– Jeździłem, głównie w poszukiwaniu rodzin przewodników. Dotarłem do krewnych Franciszka Perzyny, który był przewodnikiem od 1946 roku. Otrzymałem sporo zdjęć. Chciałbym, aby w książce znalazł się także rozdział ze świadectwami ludzi, młodych i starszych. Każde takie świadectwo jest na wagę złota. Mam nadzieję, że uda mi się zebrać ich dużo.

Ostatni rozdział Pana książki...

– Prawdopodobnie to będzie moje świadectwo, mój pamiętnik z sześciomiesięcznej drogi na Jasną Górę. Chciałbym, aby za 100 lat ktoś to czytał jak dobrą historyczną książkę. Przede wszystkim zależy mi na tym, aby wszystko zebrać w jedną całość i pozostawić jako świadectwo dla kolejnych pokoleń, bo dziś wiele z tych informacji ulega po prostu rozproszeniu i – co gorsza – zapomnieniu.

Jacek Rybus

pracuje w Wydziale Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki w UM w Łowiczu. Wieloletni organizator Konkursu Poetyckiego SLAM, animator kultury. Planuje napisać książkę o najstarszej w Polsce grupie pątniczej, która wychodzi z Łowicza od roku 1656. Pielgrzymka łowicka nazywana jest jaskółką pieszego pielgrzymowania, bo jako pierwsza rozpoczyna sezon pielgrzymkowy.



Archiwalne zdjęcie z łowickiej pielgrzymki

ZE ZBIORÓW FRANCISZKA PERZYNY

Budują ścieżki rowerowe

Smukła linia z zapachem traw

Choć daleko nam jeszcze do Holandii, Niemiec czy Danii, gdzie jazda rowerem jest pasją wielu osób, a ścieżki rowerowe są niemal wszędzie, również u nas pojawia się światło w tunelu. I nie powoduje go ryczący pociąg, ale nadzieja, że już niebawem nie tylko w miastach, ale i **na wsiach powstaną ścieżki dla miłośników jednośladów.**

Od kilku lat władze miast, remontując drogi, nie tylko zmieniają nawierzchnię, ale także poszerzają pas jezdni i jeśli jest to możliwe, budują ścieżki rowerowe. Rowerzystów najbardziej cieszy fakt, że powstają one także przy drogach powiatowych i gminnych, bo to właśnie tam wiele osób najchętniej wyrusza na wyprawy.

Tam, gdzie ruch

Przejechanie drogą z Mokrej Lewej do Centrum Makowa czy z Makowa do Krężc nie jest dziś najłatwiejszym zadaniem. Frajdę mają jedynie ci kierowcy, którzy uwielbiają slalom z przeszkodami. Powodem jest zmiana nawierzchni i poszerzanie drogi. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, za dwa miesiące nie tylko kierowcy aut, ale także rowerzyści nie będą mieli powodów do narzekań.

– Od początku zakładaliśmy, że – przebudowując drogę – będziemy także budowali ścieżkę rowerową – mówi Jerzy Stankiewicz, wójt gminy Maków. – Budowa trasy jest potrzebą naszych czasów. Co-

raz więcej osób, po wielu godzinach spędzonych w pracy, potrzebuje ruchu i aktywnego wypoczynku. Z roku na rok rośnie liczba samochodów, ale i cyklistów, którzy każdego dnia na rowerze pokonują od 20 do 30 km. I to oni wytyczają nowe szlaki. Tam, gdzie obserwujemy natężenie ruchu rowerowego, będziemy wyznaczać nowe ścieżki. Oczywiście, nie wszystkie będą asfaltowe – tłumaczy J. Stankiewicz.

Obecnie na terenie gminy trwa budowa 4406 m asfaltowych ścieżek rowerowych. Podstawowym źródłem finansowania inwestycji są pieniądze z UE, pozyskane na przebudowę dróg powiatowych. – W ramach przebudowy dróg pomyśleliśmy też o parkingach, na których kierowcy będą mogli zostawić swoje samochody i przesiąść się na rower – dodaje wójt.

– Bardzo cieszę się z tej inwestycji, bo każdego dnia z koleżankami pokonuję rowerem około 25 km. Za każdym razem inną trasą. Na ten moment omijamy budowane drogi, ale jak tyl-

ko zostaną skończone, z wielką przyjemnością będziemy nimi jeździć – tłumaczy Maria Krawczyk. – Nasze tereny są naprawdę piękne, do tego zapach traw, a później zbóż sprawia, że jazda na rowerze jest dobrym sposobem na dotlenienie i utrzymanie linii – wtrąca Mirosława Górską.

Spełnione marzenie

Zadowolenia z nowych ścieżek rowerowych poza miastem nie kryją też mieszkańcy Skierzwic. – Wreszcie będzie można bezpiecznie pojeździć po okolicy, nie obawiając się o swoje bezpieczeństwo i użębienie – mówi z uśmiechem Anna Kowalczyk. – Po niektórych bowiem ścieżkach w mieście nie da się bezpiecznie jeździć. Są nierówne, z dużymi bruzdami, do tego urywają się niespodziewanie. Mam nadzieję, że te poza miastem będą choć trochę lepsze – dodaje.

Również gminie Mszczonów udało się zdobyć z UE pieniądze na wyznaczenie nowych tras rowerowych. W ramach Regional-

nego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007–2013 powstały 4 oznakowane trasy rowerowe oraz 3 oznakowane trasy piesze. Celem projektu, zwanego „Weekend z Termami Mszczonów”, jest połączenie atrakcji, jakie daje kompleks basenowy, z możliwością aktywnego wypoczynku na terenie gmin: Mszczonów, Radziejowice, Puszcza Mariańska, Żabia Wola oraz miasta Żyrardów.

Organizatorzy, proponując nowe atrakcje, nie zapomnieli także o przygotowaniu przewodnika opisującego każdą z tras i ciekawe miejsca do odwiedzenia. Otwarta została również wypożyczalnia rowerów. – Trzeba przyznać, że nasze władze wiedzą, jak zachęcić ludzi do korzystania z oferty turystycznej – mówi Jarosław z Mszczonowa. – W zeszłym roku przyjechałem do domu z kolegami ze studiów. Jak wyszliśmy z wody, jeden z nich powiedział do mnie: „Szkoda, że teraz nie można wsiąść na rower i trochę pozwiedzać waszą okolicę”. Jak mu ostatnio powiedziałem, że jego marzenie się spełniło, nie chciał mi wierzyć – opowiada Jarosław.

Kto wie, może i marzenia cyklistów o miastach i wsiach usianych ścieżkami rowerowymi i parkingami dla jednośladów, których nikt nie będzie kradł, już niedługo także się spełnią.

Agnieszka Napiórkowska



Niemal każdego dnia Jerzy Stankiewicz jest obecny w miejscach, gdzie budowane są drogi i ścieżki



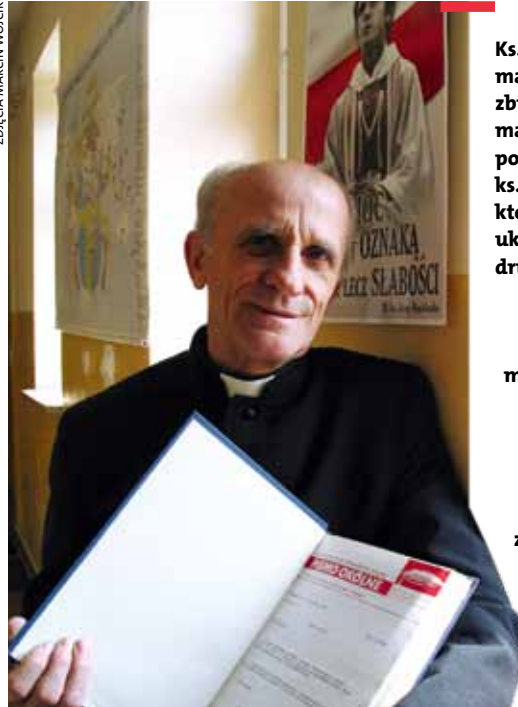
Maria Krawczyk i Mirosława Górską pokazuje wójtowi Stankiewiczowi swoje ulubione szlaki rowerowe

Spisana historia

Katyń z przedmową Andersa

Ks. Andrzej przechowuje książki, za które w czasach głębokiej komuny groziłoby mu przynajmniej internowanie.

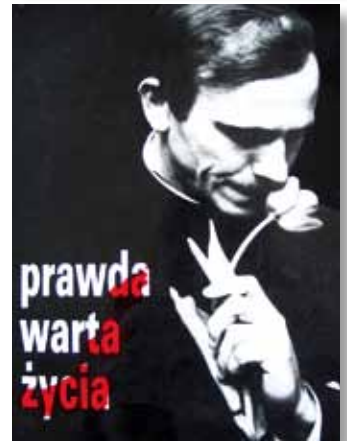
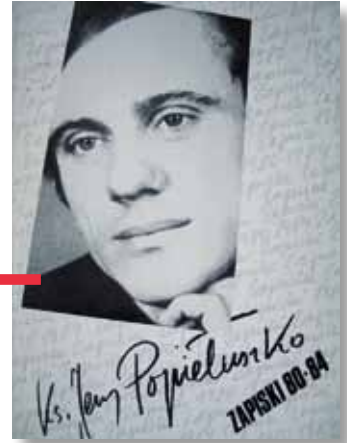
ZDJEŃCA MARGIN WÓJCIK



Ks. A. Lisiański ma w swoich zbiorach maszynopisy poświęcone ks. Popiełuszcze, które nie mogły ukazać się drukiem

Wiele książek o polskim męczenniku zostało wydanych za granicą

Na wystawie znajdzie się ponad 100 tytułów prasowych, poświęconych katastrofie pod Smoleńskiem



W niedzielę 30 maja przy kościele MBNP w Łowiczu zostanie otwarta wystawa, poświęcona pamięci ks. Jerzego Popiełuszki, a także polskich oficerów pomordowanych w Katyniu i ofiar samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem. Trzeba przyznać, że wystawa dość nietypowa, bo składająca się wyłącznie z książek i publikacji prasowych. Należą one do prywatnych zbiorów ks. Andrzeja Lisiańskiego, który osobiście znał ks. Popiełuszkę.

– Ja pracowałem w warszawskiej Falenicy, a on na Żoliborzu. Odwiedzałem go z innymi księżmi przy różnych okazjach – mówi ks. Lisiański. – Ceniłem w nim prostotę i to, że można z nim było o wszystkim porozmawiać.

Książki Lisiański ma w swojej kolekcji ponad 100 książek poświęconych polskiemu męczennikowi. Część przywiózł z zagranicy po 1984 roku, kiedy to zamordowano kapelana „Solidarności”. W Polsce takie publikacje nie miały szans ukazać się drukiem. Książki były wydawane głównie w Paryżu i Londynie. Ks. Lisiański posiada także maszynopis, w którym przedstawił Biura Prasowego Konferencji Episkopatu Polski relację o procesie toruńskim.

Cenną „relikwią” w zbiorach ks. Andrzeja są również liczne tytuły prasowe, poświęcone katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, w której zginął prezydent i jego małżonka oraz towarzysząca im osoba. Są to gazety ogólnopolskie i regionalne z różnych części kraju: Małopolski, Po-



morza, Wielkopolski, Warmii i Mazur.

Są dzienniki, tygodniki, ale także gazety specjalistyczne. Wszystkie stanowią bogato ilustrowaną pamiątkę najdłuż-

szych dni żałoby narodowej, które przeżywali niedawno Polacy.

Obok prasy, która rozpisuje się na temat tragedii smoleńskiej, wystawione będą książki o polskich oficerach zamordowanych w la-

sach katyńskich przez Sowieców. Unikatową pozycją jest „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów” z przedmową Władysława Andersa, wydana maszynopisem w 1982 roku w Londynie. 70. rocznica tamtych wydarzeń to dobra okazja do zaznajomienia się z bogatą bibliografią na temat mordu.

Każdy, kto chciałby zobaczyć wystawę, może to zrobić od 30 maja do 6 czerwca, czyli do dnia beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki. Wystawa udostępniana będzie przed i po Mszach św. w kościele na Korabce w Łowiczu, a także po wcześniejszym uzgodnieniu. Na lekcję patriotyzmu parafia zaprasza całe rodziny oraz klasy z wychowawcami. Szczegółowe informacje można uzyskać, dzwoniąc pod numer komórkowy 723 366 825 lub stacjonarny (46) 837 96 23.

dk

Na progu jubileuszu

Ekipa do zadań specjalnych



Odpowiedzialni za poszczególne dzieła spotykali się wiele razy, by dopiąć wszystko na ostatni guzik

Przygotowania do obchodów jubileuszu 25-lecia istnienia parafii na Widoku weszły w fazę końcową. Nakręcono już film, nagrano płytę, przygotowano „Widokówkę” i wystawę. Przy okazji przygotowano **udało się odnaleźć zagubione skarby.**

Patrząc na zapal grupy parafian, która od kilku miesięcy regularnie i po wiele godzin pracuje, przygotowując kolejne punkty programu, wyraźnie widać, jak niewielu potrzeba, by powstało coś wyjątkowego. Motorem i mózgiem ekipy odpowiedzialnej za poszczególne dzieła jest organista Eugeniusz Włoczyk. To w jego głowie zrodziły się pomysły na nakręcenie filmu, nagranie płyty czy przygotowanie koncertu scholi 25-lecia, w której zaśpiewają wszyscy, co niegdyś do niej należeli. Na tym nie koniec. Udało się zaprosić prelegentów, wśród których są m.in. Marek Jurek i Jan Pospieszalski. Jak przystało na urodziny, będzie też wspólne zdjęcie pamiątkowe,

wykonane z dżwigu. Obchody potrwają 11 dni.

Śpiew i wizja

Idea nakręcenia filmu zrodziła się 1 stycznia, w momencie, gdy zaczęto myśleć o jubileuszu. – Pomyślałem, że to dobry i nowoczesny pomysł na pokazanie historii, jak i dzisiejszego dnia – mówi Eugeniusz Włoczyk. – Na potrzeby filmu udało się nam nakręcić kilka wywiadów, między innymi z trzema łowickimi biskupami, a także z pierwszym proboszczem ks. Bolesławem Stokłosa, który opowiada o początkach parafii. Zaprezentowaliśmy też grupy parafialne, a także tłum ludzi zgromadzony w kościele. Mamy nadzieję, że to sprawi, iż nasi parafianie poczują, że są bohaterami tego filmu – tłumaczy E. Włoczyk.

Scenariusz do filmu napisał Andrzej Krysiak, który nie jest związany z parafią na Widoku. Oparł się na materiałach, opracowanych przez Krystynę Kostarską. Jako narratorów zaproponował 25-latków, którzy nie tylko opowiadają o parafii, ale także pojawiają się w różnych miejscach – przy drzwiach, w kościele, a nawet na dzwonnicy. Realizacją filmu zajął się Mirosław Sumiński.

– Nakręcenie filmu, na którego potrzeby zebrano i przygotowano wiele materiałów, będzie prawdopodobnie początkiem multimedial-



Myśląc o jubileuszu, nie zapomniano o plakatach, na których znajduje się program obchodów

nej kroniki parafii. Wiele bowiem osób wyraziło chęć dokumentowania wydarzeń – dopowiada Eugeniusz Włoczyk.

Podczas jubileuszu rozprawdzana będzie także unikatowa płyta „Cor Iesu... miserere. Litanie” w całości poświęcona Sercu Jezusowemu w wykonaniu parafialnego chóru „Cantores Cordis Iesu” z udziałem organisty Tomasza Mońki.

– Na płycie znalazły się pieśni polskich i zagranicznych kompozytorów, niektóre wykonywane po łacinie. Płyta w całości nagrana została w naszym kościele. Chcieliśmy, by została wydana w Roku Kapłańskim, gdyż Serce Jezusa jest pierwszym patronem tego roku – wyjaśnia E. Włoczyk.

Ręczna robota detektywów

Przygotowania do jubileuszu stały się dobrą okazją do archiwizacji i gromadzenia zdjęć, pamiątek oraz wspomnień. – Zbieranie materiałów było mozolną pracą i zajęło wiele czasu – wyjaśnia Krystyna Kostarska. – Już w styczniu, razem z Jadwigą Caban i Adamem Stasiakiem, zgłosiłam się do przygotowywania archiwum i jubileuszowej „Widokówki”. Od 1987 r. redagowałam to pismo i dzięki temu wiedziałam, jak to robić, a poza tym posiadałam wiele materiałów. Przeglądając je, nieraz się wzruszałam. Pierwsze numery gazety robiłam

ręcznie, potem – dzięki zaangażowaniu Adama – gazeta była coraz bardziej rozbudowana i profesjonalna. Gromadzenie materiałów to niemal praca śledczych. Trzeba było dotrzeć do księży pracujących w parafii, do ludzi, którzy pamiętają początki, a także do różnego rodzaju dokumentów – tłumaczy K. Kostarska.

W jubileuszowej „Widokówce” na 36 stronach znajdują się historia parafii, kalendarium, artykuły i wiele zdjęć. Zaprezentowana zostanie także lista osób szczególnie zasłużonych dla wspólnoty. – W odszukiwaniu nazwisk pomagał nam ks. Bolesław Stokłosa, który razem z nami przez wiele godzin przeglądał kartoteki, skąd wypisaliśmy ponad 160 nazwisk – dodaje K. Kostarska.

Ze zgromadzonych zdjęć najładniejsze zostaną zaprezentowane na specjalnej wystawie, przy złożeniu której pracowała Iwona Siejka, studentka II roku wystawiennictwa na ASP. – Udało się nam zgromadzić około 4 tys. zdjęć. Każde z nich jest opisane i ponumerowane. Powstał specjalny system do ich archiwizacji – wyjaśnia Jadwiga Caban.

Podczas prowadzonych poszukiwań udało się odnaleźć błogosławieństwo, подарowane parafii przez Jana Pawła II, a także odszukać miejsce, gdzie został wmurowany kamień węgielny.